Nr. 111. — Rocznik XXIV. **Środa, 15 maja 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 maja.

Z bieżącéj chwili.

We Włoszech zanosi się znowu na nowe skandale, chociaż sensacyjna sprawa Giolittiego nie została jeszcze właściwie załatwioną. Poseł Cavallotti ogłosił dokumenta, które otrzymał od byłego komisarza policyjnego karnéj kolonii Porto Ercole Dokumenta te przedstawiają w jaskrawem świetle nadużycia, jakie dzieją się z więźniami politycznemi, a o których prasa już dawno z oburzeniem pisała. Daléj, co najważniejsze, były komisarz policyjny odsłania rozmaitego rodzaju intrygi, jakiemi posługiwał się Crispi przeciw Giolittiemu, gdy tenże był prezesem ministrów. Crispi pomiędzy innemi przekupywać miał urzędników, aby mu dostarczyli materyałów przeciw znienawidzonemu prezesowi gabinetu. Włoskie dzienniki opozycyjne wszczęły wielki hałas z powodu tych rewelacyi, przedstawiających Crispiego w ujemnem świetle, i wyzyskują je w celach wyborczych.

Nowy japoński wicekról Formozy, admirał Kabayama, obejmie w tych dniach swój urząd. Sekretarz japońskiéj Izby, Midzuro, stanie na czele administracyi cywilnéj. Zadanie tych dwóch zarządzców wyspy nie będzie łatwe. Ludność bowiem chińska jest wrogo usposobioną względem japońskich zaborców i nie omieszka czynić im na każdym kroku rozmaitych trudności. Z Tokio donoszą, że ogłoszony został wczoraj traktat pokojowy wraz z ukazem cesarza japońskiego, opiewającym, że za radą przyjacielską Rosyi, Niemiec i Francyi i celem utrwalenia pokoju, mikado zalecił swemu rządowi zawarcie specyalnéj ugody z Chinami, dotyczącéj zwrotu półwyspu Liao Tung. „Koeln Ztg.“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski żąda nietylko zwrotu półwyspu Liao Tung, ale także przywrócenia na Korei dawniejszego stanu rzeczy i przy żądaniu tem obstaje dotychczas.

W węgierskiéj Izbie poselskiéj poseł skrajnéj lewicy Ugron poddał postępowanie rządu surowéj krytyce. Oświadczył on, że Nuncyusz Agliardi został bezpodstawnie zaczepiony i że skutkiem tego powagę Węgier w „błoto zanurzono“. Sprawa była do tego stopnia wewnętrzno-węgierską, że bezprawnem było zawezwanie interwencyi wspólnego ministra spraw zewnętrznych Zresztą kalwin Tisza i Szapary zawezwali raz pomocy Watykanu przy wyborach; także celem zwalczenia katolickiego stronnictwa ludowego zwrócono się o pomoc do Watykanu. Reklamacya u Kuryi nie usunie obrazy, jaką Kalnoky popełnił względem Banffego; Banffy nie powinien był bez satysfakcyi powrócić z Wiednia jako minister. W końcu pytał mówca, któremu liberałowie ciągle przerywali, czy reklamacyą wysłano już do Rzymu i czy jest ona umotywowaną. daléj, czy Banffy otrzymał zadosyćuczynienie i czy już podał się do dymisyi. Prezes ministrów nie odpowiedział na te zapytania. Następnie zawieszono posiedzenie wśród ogólnego zaniepokojenia i hałasu.

Międzyparlamentarna konferencya odbędzie się w tym roku w Brukseli. To stowarzyszenie parlamentaryuszy wszystkich konstytucyjnych krajów, mające na celu sprawę pokoju, a mianowicie utworzenie międzynarodowych sędów polubowych, będzie tym razem obradowało pod przewodnictwem p. Beernaerta, byłego prezesa belgijskich ministrów i obecnego marszałka belgijskiéj Izby reprezentantów. Konferencya otwartą zostanie 19 sierpnia i potrwa kilka dni. — Udział rozmaitych narodowości będzie, jak się zdaje, liczniejszy, aniżeli w latach ubiegłych.

Wiadomości *rządu hiszpańskiego*, dotyczące wypadków na Kubie, rzadko zgadzają się z wiadomościami prywatnemi, zwłaszcza ze źródeł amerykańskich. O ile pierwsze podnoszą powodzenie armii hiszpańskiéj na buntowniczéj wyspie, o tyle drugie przedstawiają jéj klęski. Wedle ostatniéj depeszy z Nowego Jorku, przywódzca powstańców Gomez pobić miał w pobliżu Boryey wojsko rządowe, którym dowodził jenerał Salcedo. Poledz miało 1000 żołnierzy. Rząd hiszpański, przeciwnie, otrzymał depeszę o zwycięstwie wojska swego nad powstańcami. Równocześnie major Condmes i pułkownik Sandoval pokonali podobno dwa oddziały powstańców i zadali im znaczne straty. — Przy wyborach komunalnych zdobyli większość kandydaci rządowi we wszystkich prowincyach. W Kadyksie republikanie wpadli do lokalu wyborczego i spowodowali bójkę, która zakończyła się licznemi aresztowaniami.

„Osservatore Romano“ ogłasza okólnik prezesa katolickich komitetów włoskich, wzywający komitety, aby wyborcom zalecili wstrzymanie się od wyborów politycznych stósownie do wskazówek penitencyaryi z dnia 30 lipca 1886 roku.

Panslawistyczne Stowarzyszenie dobroczynności postanowiło rozszerzyć swoją działalność w zakresie wydawnictw panslawistycznych i w tym celu wybrało osobną komisyą.

„Wzgarda pospólstwa.“

Zwykłym rzeczy porządkiem odbywa się teraz po solennym pogrzebie niebożczki „ustawy przewrotowej“ — nie mniéj solenna stypa pogrzebowa staraniem i kosztem publicystyki niemieckiéj. Gwar ogromny — i bogdaj czy nie większy aniżeli ów „rummel“ mający przyspieszyć zgon niefortunnego projektu ustawodawczego. Wiele bo też ciekawego materyału do szerokich dyskusyi dostarczyły obrady plenarne, stanowisko rządu, głosy ministrów, repliki posłów, kalejdoskopowe grupowanie się stronnictw przy głosowaniu, niewyczerpany a wielce urozmaicony to temat.

Myliłby się jednakże grubo, ktoby w chóralnych pieniach prasy niemieckiej a mianowicie byłéj kartelowéj mniemał dosłuchać się odwoływań do dobra państwa; hasło obrony „religii, moralności i porządku“ mglistą już reminiscencyą, o niebezpiecznym „trzecim“ zanoszącym się od śmiechu ani wzmianki, niesłychaną klęskę rządu łagodzi się na „porazkę“, aby jutro — le nuit porte conseil — okrzyknąć zdyskredytowany rząd — tryumfatorem! Ostatni zwrot odbywa się wcale wyraźnie z przejrzystą tendencyą wyzyskania katolickiego centrum jako parawanika.

Już w toku obrad w komisyi uśmiechała się myśl ta rządowcom, rząd podjął ją przy obradach plenarnych i przez usta ministrów wojny i sprawiedliwości usiłował odwrócić uwagę od klęski własnéj i odium téj klęski zepchnąć na centrum. Inaczéj niepodobna tłómaczyć sobie sprzecznych z sobą i pozornie tak bardzo niedyplomatycznych przemówień ministra sprawiedliwości i lekceważącego traktowania projektu ustawy tak, jak wyszedł on z retorty komisyi, ze strony ministra wojny. P. Schoenstedt nie byłby się tak podpadająco umizgał do centrum, gdyby w odwodzie nie był przygotował tak gruntownéj refuzyi — była to zręcznie ukartowana gra — najprzód strzał ślepy, w którego dymie fizyonomia centrum miała się przedstawić z piętnem rządowem, tak, jak to wystawiali sobie albo raczéj symulowali, że wystawiają sobie, przeciwnicy „sklerykalizowanéj“ ustawy przewrotowéj — potem z towarzyszeniem jaskrawych błyskawic potężny szrapnel rozdzierający grunt wspólny, na którym rząd stanął z centrum w komisyi. Rząd prusko niemiecki okazał się tu zręcznym politykiem, nie zadowolił się cofnięciem ustawy, jak to radzili mu jego przyjaciele a coby było zbyt otwartem przyznaniem się do braku odwagi wobec krzykaczy liberalnych i szermierzy „wolności ducha“ — trzeba było przez usta kanclerza zganić nasamprzód po ojcowsku niesfornych łałaśników, potem przyznać się do spółki z centrum i w akcie trzecim „heroicznie“ wyprzeć się siebie samego i paść plackiem przed tymi, których w akcie pierwszym targało się za uszy... Któż tu nie widzi, że cała farsa „drugiego czytania“ inscenizowaną była dla tego, aby rząd miał sposobność upieczenia dwu pieczeni. Zapragnął on nietylko dezawuować centrum, ale na dobitkę urągać wrzekomemu sprzymierzeńcowi swemu, zasłużyć sobie na wdzięczność i uznanie zwolenników przewrotu z góry, przygotować sobie grunt, na którym oprzećby mógł w przyszłości *własną* akcyą przewrotową. Że taki a nie inny był przebieg myśli sfer rządowych, przekonują nas głosy prasy, znanéj dawniéj pod mianem „gadzinowéj“. Czy „coup“ rządowe ma szanse ostatecznego powodzenia, wydaje się więcéj niż wątpliwem jeżeli weźmiemy na uwagę na wskroś konstytucyjną postawę centrum, jeżeli uprzytomnimy sobie, jak silnie obwarowaną pozycyą zajęło to stronnictwo katolickie wobec rządu od samego początku t. zw. „umsturzrummlu“. Centrum nie potrzebuje obwiać się „wzgardy pospólstwa“, choćby patentowanego przez rząd sam; nie oddawało się ono nigdy złudzeniu co do szczerości rządu prusko-niemieckiego względem katolików i odpowiednio do tego normowało swą akcyą wspólną.

Uniwersytet warszawski.

—§— Bezimienny jakiś korespondent z Warszawy do petersburskiego dziennika „Nowoje Wremia“ żalił się niedawno na upośledzenia uniwersytetu warszawskiego pod względem uposażenia profesorów Rosyan. Ani słowem nie wspomniał wszakże, że nieliczni profesorowie Polacy, którym jeszcze pozwolono dosługiwać się emerytury, pobierają pensye daleko mniejsze, aniżeli Rosyanie, mimo, że liczbą lat wysłużonych, a i stanowiskiem naukowem niejednokrotnie przewyższają swych rosyjskich kolegów. Oto co mówią cyfry, wzięte z urzędowego rocznika za rok ubiegły.

Na wydziale *historyczno-filologicznym* z 16-tu katedr profesorskich Polacy zajmują trzy, mianowicie: Struve, Pawiński i Wierzbowski. Pobierają oni, jako profesorowie zwyczajni, po 3000 rubli rocznéj pensyi, bez żadnych dodatków ani dochodów z czesnego. Tylko profesor Pawiński, będący zarazem naczelnikiem archiwum głównego, pobiera i w téj posadzie, nie mającéj zresztą żadnéj łączności z uniwersytetem, osobne wynagrodzenie w sumie 2000 rubli rocznie. Tymczasem profesorowie Rosyanie pobierają: dziekan Lubowicz 4150 rubli, Djaczan 7500, (3000 rubli jako profesor zwyczajny, 3000 jako Rosyanin za wysłużenie czterech pięcioleci i 1500 rubli jako nauczyciel gimnazyalny). Daléj profesor Smirnow — 4500, Grot — 3750, Czietajew — 3750, Uljanow — 3750, Wiechow — 4700 i mieszkanie (w téj liczbie 1200 rubli jako bibliotekarz). Profesorowie nadzwyczajni — wyłącznie Rosyanie — pobierają po 2000 rubli rocznéj pensyi i specyalne dodatki co lat pięć za należenie do narodowości uprzywilejowanéj. Docent Jezbera, mimo wyznania prawosławnego, dodatku nie pobiera, gdyż jest z pochodzenia Czechem.

Na wydziale *przyrodniczo-matematycznym* z kilkunastu katedr profesorskich ani jednéj nie zajmuje Polak. Rosyanie zaś pobierają: dziekan Wostokow — 4900 rubli, Fischer von Waldheim — 4950 (450 i mieszkanie jako dyrektor ogrodu botanicznego), Lahorio — 3750, Potylicyn 4500 i mieszkanie, Ziłow — 3750, Wagner — 3750, Naconow — 3000, Bielajew — 3750, Samow — 3750, Anicimow — 3000, Amaliakij — 3000 (służą dopiero niedawno), Mitrofanow — 3500, Zinin — 3750. W obserwatoryum astronomicznem są dwaj Polacy, mianowicie dyrektor uniwersytetu Jagiellońskiego Kowalczyk, pobierający po wielu latach służby 1500 rubli pensyi i mieszkanie, oraz Ehrenfeucht — 850 rubli. Kustoszem gabinetu mineralogicznego jest Polak Morozewicz, a wśród laborantów dwaj Polacy Biernacki i Koncewicz, pobierający po 700 rubli.

Na wydziale *prawniczym* trzéj jeszcze tylko pozostali Polacy: prof. Dydyński, Okolski i Holewiński. Pobierają, jako profesowie zwyczajni, po 3000 rubli rocznéj pensyi. Prof. Holewiński jest nadto prezesem departamentu Izby sądowéj (sądu apelacyjnego) i jako taki pobiera 5000 rubli rocznie. Zaś profesorowie Rosyanie są uposażeni, jak następuje: dziekan Simonienko, będący zarazem głównym redaktorem komitetu statystycznego, 7900 rs., prof. Leontowicz 6000 rs., Azorewicz 3750 rs., Ziegel 4500 rs., prof. nadzwyczajni Blok, Gorb Romaszkiewicz, Aleksandenko i Jesipow od 2000 do 2750 rs.

Wydział *lekarski* liczy jeszcze pięciu profesorów Polaków; są to prof. Brodowski, Hoyer, Kociński, Nawrocki i Wolfring, z których każdy pobiera po 3000 rubli. Nadto dr. Przewóski, jeden z najznakomitszych naszych anatomów, pobiera jako prosektor 1200 rubli, a jako lekarz studentów 500 rs. Drugi prosektor, Rosyanin Troickij, będący zarazem inspektorem lekarskim m. Warszawy i jako taki bardzo mało czasu obowiązkom swym profesorskim poświęcający, pobiera razem 4500 rubli. Profesorowie zwyczajni Rosyanie pobierają: dziekan Szułfiejow 4150, Trauffetter 6000, Czamow (zarazem inspektor szpitali) 8500, Jastrebow 3750, Tauber 3750, Stolnikow 3750, Łukjanow 3750, Tunas 3750, Kowalkowskij 3750, Nikolskij 3250. Profesorowie nadzwyczajni i docenci — wyłącznie Rosyanie od 1500 do 2700 rubli. Wśród etatowych ordynatorów klinik jest 7 Polaków, pobierających po 400 rs. rocznie. Dr Wacław Mayzel, uczony i lekarz wielkich zasług pobiera po wielu latach służby 500 rubli jako laborant.

Dodać tu należy, że wyższe, a z każdem pięcioleciem podnoszące się uposażenie nie wyczerpuje jeszcze przywilejów, z jakich w ogólności korzystają urzędnicy Rosyanie, pełniący służbę „na dalekich kresach“, do których zaliczono i Królestwo Polskie. Przy nominacyi otrzymują oni specyalne fundusze na koszta przeprowadzki (*podjemnyje*) i koszta podróży (*progony*). W czasie służby otrzymują dodatki na kształcenie dzieci, korzystają ze skróconych terminów emerytalnych itp. Dodajmy także, że niektórzy np. profesorowie wydziału medycznego, którzy powinni prowadzić kliniki, zjawiają się w nich tylko urywczo, tak, iż za jednę godzinę wykładu wypada po kilkadziesiąt albo i po sto kilkadziesiąt rubli wynagrodzenia.

Ze swego wszakże stanowiska, korespondent, w osobie którego nie trudno się domyślić jednego z członków ciała profesorskiego, ma zupełną racyą. Uniwersytet warszawski w dzisiejszym swym stanie istnieje tylko na to, aby pewna liczba rosyjskich uczonych, którzy na innych wszechnicach miejsca znaleść nie mogli, miała możność pobierania pensyi z funduszów publicznych. Cóż dziwnego, że uczeni ci domagają się większych uposażeń, rang orderów itp. ideałów karyery urzędniczéj?

Powyższe zdanie o znaczeniu uniwersytetu warszawskiego, wypowiadamy zupełnie poważnie i to nie ze stanowiska polskiego, bo uniwersytet ten, prócz tego że w Warszawie istnieje, żadnego związku z polskością niema, ale i z czysto rosyjskiego punktu widzenia żadnéj innéj racyi jego bytu przytoczyć nie można.

Nie jest on korporacyą naukową bo wśród urzędniczych aspiracyi idea wiedzy czystéj, bezinteresownéj zmienia się w narzędzie karyery, bo pod sztandarem tendencyi politycznych, pod hasłem przewagi i wyłączności narodowościowej nie może być mowy o sądzie bezinteresownym i beznamiętnym, o zaparciu się osobistem o świętym zapale służby przed ołtarzem nauki.

Nie jest też instytucya pedagogiczną, bo pomiędzy profesorami a studentami nietylko niemasz żadnego łącznika, ale owszem przegradza ich mur zasadniczego fałszu, tlejącego w całej organizacy uniwersyteckiéj, bo już system wykształcenia gimnazyalnego przysposobił uczucia do przyjmowania z nieufnością i tajonem szyderstwem nauki, z góry podejrzanéj o zatrute źródło, dla zachodnio europejskich zdobyczy z zasady niechętnéj, a pretensyami do rosyjskiego samobytnictwa wykrzywionéj.

Czy może wywiera wpływ rusufikacyjny? czy się przyczynia do owego „zjednoczenia“ państwowego, będącego ideałem spółczesnéj polityki wewnętrznéj Rosyi? Wolne żarty! Jeżeli tyloletnie usiłowania kształcenia elementarnego i gimnazyalnego w tak zwanym „duchu“ rosyjskim, przy pomocy tak drastycznych środków, jak zakaz odzywania się po polsku i czytania polskich książek, osiągnęły tylko ten skutek, że świadomość odrębności narodowości swéj i odporność przeciwko narzucanym wpływom przytomną jest dziś nawet kilkunastoletnim dzieciom, to cóż powiedzieć o usposobieniu młodzieży starszej, w normalnych nawet warunkach tak niepodatnéj na wszelkie wpływy, nacechowane urzędnością i nakazem. Wszelkie zakusy rusifikacyjne w murach uniwersyteckich działają jak oliwa dolana do ognia. Każde zamanifestowanie się, każda wycieczka w tym kierunku, czy to na radzie fakultetowéj, czy w tekście prelekcyi, czy w ogłoszonem dziele, czy wreszcie po za murami uniwersytetu staje się w nader czułych pod tym względem kołach studenckich przedmiotem nieskończonych komentarzy i szyderstw, odbierając profesorowi — działaczowi resztę szacunku. Żadna jawna propaganda najjaskrawszego polskiego szowinizmu nie działałaby tak skutecznie, jak te bądź brutalne, bądź naiwne wysiłki uczonych polityków.

Taki system, taki stan rzeczy nie pozostaje wprawdzie bez złych skutków dla społeczeństwa polskiego, ale ta szkoda nie przynosi najmniejszego pożytku dla państwa. Do uniwersytetu warszawskiego wstępują ci tylko uczniowie polscy, których zmuszają do tego okoliczności domowe. Corocznie wszakże zwiększa się liczba tych, którzy szukają wyższego wykształcenia, bądź na uniwersytetach wewnątrz Rosyi, gdzie skupiają się lepsze siły naukowe, obce politycznym tendencyom, bądź za granicą. Coraz lepiéj też społeczeństwo nasze rozumie, że jednostronna teoretyczna instrukcya umysłowa nie przyczynia się do wytworzenia dzielnych jednostek umiejących pracować samodzielnie na różnych polach z pożytkiem dla siebie i dla kraju, więc też dyplom uniwersytecki nie stanowi już dziś upragnionéj chluby rodziców i wymarzonego ideału ich synów.

Ostatecznie na tysiąc z górą studentów w uniwersytecie warszawskim studenci polscy stanowią zaledwie 50 procent. Druga połowa składa się z żydów, w znacznéj części wysiedlonych z cesarstwa, oraz z Rosyan popowiczów, wychowańców seminaryów duchownych, zjeżdżających się tutaj z całéj Rosyi, gdyż jako nie posiadający świadectw maturitatis, mają sobie otworzony wstęp tylko do uniwersytetów we Warszawie i Tomsku, oficyalnie w ten sposób za najporządniejsze uznanych. Ci to seminarzyści, klasa wysoce niekulturna i nawet przez profesorów Rosyan nielubiana, zabierają z woli zwierzchności uniwersyteckiéj wszystkie co najlepsze stypendya rządowe, a i wiele prywatnych.

Z pośród studentów Polaków jednostki lepsze, zdolniejsze, rzadko kiedy przetrwają bezpiecznie lata uniwersyteckiéj próby. Wśród atmosfery karyerowiczostwa, fałszu i obłudy, drażnione ustawicznie w uczuciach narodowościowych, łatwo dają się unieść młodzieńczym porywom i wybuchają w jakiéjś gorętszéj scyeyi z władzami albo w jakiéj publicznéj awanturze, lub wreszcie dają się wciągnąć do jakiéj tajemnéj propagandy. Wcześniéj czy późniéj spotykają się z bezwzględną represyą władzy i zostają wykolejeni na całe życie. Na tem polega właśnie szkoda społeczna, ale co przytem zyskuje państwo?

Jakąż więc racyą bytu ma uniwersytet warszawski w dzisiejszym swym stanie? Społeczeństwo polskie wie dzisiaj, że na całym obszarze ziem polskich dwie są tylko wszechnice polskie, których byt i rozwój obchodzić nas może — jagiellońska i lwowska. Ze stanowiska państwowo-rosyjskiego wykoszlawiony politycznemi względami uniwersytet warszawski szkodę raczéj niż pożytek przynosi. Służy on tylko dla tych, którzy w nim widzą furtkę do kasy skarbowéj i służbowéj karyery. Ci mają swoją racyą domagać się dla siebie dalszych podwyżek i nowych przywilejów.

Jeszcze o zatargu.

***Wiedeń,* 12 maja.**

(ꝏ) Ze względu na ostatni epizod, wywołany węgierskiemi „reformami“ kościelno-politycznemi, warto przypomnieć, że stała nuncyatura istnieje w Wiedniu od r. 1513. Od tego roku aż do roku 1775 Papież Pius VI w swéj „responsio super nunciaturis“ wylicza 52 nuncyuszów u dworu cesarskiego.

Od r. 1630 nuncyuszowie mieszkają tutaj w pałacu „am Hof“, darowanym Ojcu św. Urbanowi VIII przez jenerała austryackiego hr. Althana, który się odznaczał szczególną bogobojnością. Starożytny ten pałac, stojący na miejscu, gdzie dawniéj stał zamek margrabiów austryackich, pod koniec zeszłego stulecia z rozkazu Klemensa XIII został odnowiony. Nad jedną z dwóch wielkich bram napis na tablicy marmurowéj oznajmia, że dom ten w r. 1630 został darowany Ojcu świętemu przez bogobojną parę wiedeńską.

Rzecz ciekawa, że, jak obecnie spór kościelno-polityczny w Węgrzech tak bardzo się zaostrzył za rządów ministra *kalwina* Banffego, tak w r. 1867 i w następnych latach, gdy zerwanie konkordatu i ustawy antikościelne w Austryi wywołały zatarg z Stolicą apostolską, na czele gabinetu austryackiego, a potem wspólnego stał *protestant* hr. Beust, który nawet wygłosił raz dziwaczną teoryą, że protestant jest najbardziéj uzdolnionym do załatwiania sporów katolickiéj Austryi z Stolicą apostolską!!

Pan Banffy przyjechał dziś do Wiednia. Według zapowiedzi dzienników liberalnych, zażąda on od cesarza nowych ustępstw, któreby przed bliskiemi rozprawami o ustawach kościelno-politycznych w Izbie magnatów wzmocniły pozycyą gabinetu wobec opozycyi. Według jednych te „ustępstwa“ mają się zjawić pod formą odszczególnienia Banffego wysokim

orderem, według innych, wysłaniem zapowiedzianéj noty do Watykanu To ostatnie po znanych skandalach byłoby nie tylko pleonazmem, ale poprostu prowokacyą.

Tymczasem dziś zjawiły się dekreta cesarskie, zwołujące *delegacye* wspólne na 6 czerwca. Wprawdzie te dekreta datowane są z 2 maja, ale fakt, że zostały dziś ogłoszone, zdaje się świadczyć ze rozwiązanie przesilenia ma się odbyć w drodze parlamentarnéj. Korzystną dla hr. Kalnokiego ta droga *nie* jest. Według bowiem skomplikowanego mechanizmu konstytucyjnego Austro-Węgier, minister spólny spraw zagranicznych potrzebuje poparcia *obu* delegacyi. Potem zaufanie jednéj z nich nie wystarcza, aby mógł sprawować swój urząd. Wotum nieufności, uchwalone przez delegacyą węgierską, może więc każdéj chwili obalić gabinet spólny.

Jak na teraz, delegacya węgierska zamierza wystąpić stanowczo przeciwko Kalnokiemu i to większość liberalna z powodu artykułu „Politisch Correspondenz“, wymierzonego przeciwko Banffemu; frakcya katolicko-konserwatywna Zichego, reprezentowana głównie przez delegatów Izby magnatów, z powodu poufnego listu z 25 kwietnia; frakcya Apponiego z powodów narodowych. Możliwą rzeczą jest że jeszcze raz uda się zażegnać parlamentarną akcyę przeciwko Kalnokiemu, ale *prawdopodobną* nie jest.

Główną trudność tworzy fakt, że hr. Kalnoky nigdy nie agitował wobec gabinetu węgierskiego otwarcie jako mąż stanu konserwatywny i katolicki, który miał wszelkie prawo wnieść veto przeciwko akcyi kościelno-politycznéj, a natomiast z względów, nie mających nic spólnego z interesami kościoła, usiłował manowcami podkopać uprawniony wpływ Węgrów na *politykę zagraniczną*. Ta *dwulicowość* (nie „drażliwość“, jak wykrukowano mylnie w jednéj z dawniejszych korespondencyi) stała się głównym źródłem wszelkich trudności.

Minister spólny stanowczo konserwatywny i katolicki, ale szanujący sumiennie historyczną, przywróconą w r. 1867 autonomię korony św. Szczepana, miałby wobec Węgrów o wiele korzystniejszą pozycyą i mógłby niezawodnie skutecznie hamować tamtejsze zapędy antykościelne.

Z parlamentu niemieckiego.

(91 posiedzenie.)

Berlin, 13 maja. godz. 1.

Czterodniowa walka w sprawie przewrotu znużyła widocznie Izbę, na dzisiejsze posiedzenie bowiem przybyła niewielka liczba posłów. Na wstępie przyjęła Izba w pierwszem i drugiem czytaniu przepisy, dotyczące wykonania kartelu celnego z Austro-Węgrami, następnie załatwiła projekt dotyczący opieki nad sierotami po wojskowych i wreszcie przystąpiła do *drugich obrad nad ustawą o podatku od tytoniu.*

Komisya, jak wiadomo, wniosła o odrzucenie projektu.

Na propozycyą zastępcy referenta dep. *Fritzena* (cent.) przystąpiono zaraz do dyskusyi nad decydującym § 4 projektu;

Dep. dr. *Bachem* (centr.) złożył krótkie oświadczenie, iż centrum będzie głosowało przeciw projektowi. W komisyi pokazało się, co można zrobić za pomocą oszczędności, a jeżeli rząd przyjmie ten sam system, natenczas uniknie deficytów na przyszłość.

Dep. *Frese* (woln. zjedn.): I ja mogę wyrazić zgodność moją na złożone oświadczenie i prosiłbym tylko, aby przez odrzucenie ustawy ogromną większością przywrócić przemysłowi tytoniowemu spokój, którego potrzebuje tak bardzo. Moi polityczni przyjaciele proszą, aby projekt odrzucić bez ogródki.

Sekr. stanu hr. *Posadowsky* przedłożył raz jeszcze powody, które zadecydowały o wypracowaniu projektu. Odmowne stanowisko parlamentu przyniosło rządowi bardzo przykre rozczarowanie. Mówca jednakże nie tłomaczy sobie tego zachowania się tak, aby większość Izby miała być przeciwną projektowi i chciała go pogrzebać w wielkim wspólnym grobie. Minister prosił, aby przynajmniéj ochronić zdolnych do życia, a taką jest reforma finansów, któréj przeprowadzenie mówca kładzie parlamentowi na sumienie.

Dep. *Bassermann* (nar. lib.) zaznaczył, iż w łonie jego stronnictwa są zdania podzielone co do projektu. Jedna część odrzuca podatek od tytoniu zupełnie, inni zgadzają się na podatek od wartości.

Dep. *Kardorff* (str. Rz.) zauważył, że zawsze trzeba będzie powracać do tytoniu. Jestto całkiem błędnem, jeżeli się twierdzi, że podatki pośrednie obarczają przedewszystkiem niższe, uboższe klasy. Padatek od fabrykatu tytoniowego niezawodnie powróci niebawem na porządek obrad. Jeżeli parlament odrzuci projekt, to tylko pozostanie wiernym samememu sobie. Cóż bowiem stworzył parlament dotychczas? Przy obecnym swym składzie nie jest on w ogóle zdolnym stworzyć coś pozytywnego. Może inny parlament będzie lepszy. Należy przecież mieć do niemieckiego ludu to zaufanie, że wreszcie uzna szkodliwość niezgody stronnictw.

Dep. *Richter* (woln. str. lud.) zapytywał, czy może zadaniem parlamentu jest załatwianie pewnego szeregu nowych ustaw. Lepiéj nie mieć żadnych ustaw, aniżeli złe. Mówca jest zupełnie zadowolony z negatywnych rezultatów obecnéj sesyi parlamentu.

Dep. *Molkenbuhr* (soc.): Większa część ciężarów z podatku tytoniowego spadnie na robotnika. Dla tego odrzucamy projekt.

Poseł nasz **p. dr. Rzepnikowski** oświadczył, że Koło polskie nie jest zasadniczym przeciwnikiem wyższego opodatkowania tytoniu, że atoli będzie głosowało przeciwko projektowi z przyczyn, wyłuszczonych przez dep. Bachema.

Sekr. stanu hr. *Posadowsky:* W 1893 r. dla tego w Niemczech nie tworzono nowych ustaw, ponieważ wówczas przekazy były wieksze, aniżeli dodatki matrykularne. Kwestya ta zaostrzyła się wtenczas dopiero, kiedy stosunek się odwrócił Nikt nie cieszyłby się więcéj jak administracya finansów, gdyby finanse Rzeszy były uregulowane.

Deput. *Gräfe* (antysemita) złożył w imieniu swego stronnictwa oświadczenie, iż jego frakcya odrzuca projekt. Nie zgadza się to wcale z oświadczeniami byłego kanclerza, aby opodatkowywać artykuły spożywcze mniej zamożnéj ludności.

Deput. *Kardorff* zaznaczył, że wielka część ludności nie pali tytoniu wcale i stwierdził, iż stronnictwo wolnomyślne było gotowe uchwalić 39 milionów marek na pomnożenie wojska.

Deput. *Richter*: To jest czysty wytwór fantazyi. Oświadczyliśmy gotowość uchwalenia około 10 milionów na opłacenie kosztów dwuletniéj służby wojskowéj.

Na tém zamknięto dyskusyą i przystąpiono do głosowania.

Izba ***odrzuciła*** § 4 przeciwko głosom konserwatystów, stronnictwa Rzeszy i kilku narodowych liberałów, tak samo ***odrzuciła resztę projektu***, który przepadł tém samém. Trzeciego czytania już nie będzie.

Następne posiedzenie jutro.

Koniec o godzinie 3.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(65 posiedzenie.)

Berlin, 11 maja godz. 11.

Izba obradowała nad projektem, dotyczącym wystawiania kart myśliwskich.

Minister *Hammerstein* polecał projekt, który swe powstanie zawdzięcza życzeniu Izby, kolegium ekonomii krajowéj i hanowerskiego sejmu prowincyonalnego. Ponieważ polowanie należy do rzeczy zbytkownych dla tego w interesie publicznym można od niego pobierać odpowiedni podatek.

Mówcy z łona Izby godzili się w zasadzie na podwyższenie opłat od kwitów myśliwskich, tylko wyrażano powątpiewanie, czy jednolita opłata 20 marek nie jest za wysoką w niektórych razach.

Długą dyskusyą wywołał wniosek deput. *Jürgensena* (nar. lib.), o zniesienie przepisów, nakazujących zwrócenie państwu niedostatecznie opłaconych podatków gruntowych. Konserwatywni mówcy przemawiali za przyjęciem wniosku, ponieważ przepisy z 1893 roku wielką wyrządzałyby krzywdę właścicielom ziemi, zwłaszcza chłopom, a szkatule państwa nie przynosiłyby zbyt wielkich korzyści. Deputowani *Sattler* (nar. lib.), *Imwalle* i *Pless* (centrum) natomiast, oświadczyli się przeciw wnioskowi, który faworyzuje pojedyńcze osoby.

Minister *dr. Miquel* wyrażał zdziwienie, że się chce znosić ustawę, zanim ona zaczęła działać. Dopiéro, kiedy będzie cały rezultat ustawy o podatkach komunalnych, będzie można rozważyć, czy nie trzeba w niektórych razach złagodzić przepisów.

Wniosek przekazano osobnéj komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek: interpelacya deput. Ringa w sprawie zarazy bydła, petycye.

Koniec o godzinie 4¼.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 13 maja. Minister Köller, jak pisaliśmy wczoraj, był w niedzielę u cesarza wraz z kanclerzem na posłuchaniu. Późniéj przyjmował cesarz ministra skarbu dr. Miquela. Do téj audyencyi przypisuje prasa niemiecka szczególne znaczenie. Pan Köller nie pojechał do Poczdamu z pewnością na odebranie powinszowania, pisze „Fr. Ztg.“, za swoje wystąpienie w parlamencie i ztąd tłomaczy się pogłoska, że jego stanowisko jest mocno zachwiane. Poparł też pogłoskę telegram, który przyszedł dzisiaj do Berlina, a który donosi o wiadomości „Köln. Ztg.“, że minister Köller chciał swojem wystąpieniem w piątek sprowadzić zatarg między rządem a parlamentem. Stanął on w widocznem przeciwieństwie do polityki kanclerza i jest to rzeczą całkiem niezrozumiałą, jeżeli dwóch polityków z tak odmiennemi politycznemi poglądami w dzisiejszych czasach zamętu pracuje równocześnie w jednem i tem samem ministerstwie. W parlamencie krążyły także dzisiaj pogłoski o zachwianem stanowisku p. Koellera i to od stołu Rady związkowéj, a najprędzéj znalazły posłuch i wiarę w sferach, stojących najbliżéj rządu. „Gdyby p. Köller już dojrzał do dymisyi — pisze „Fr. Ztg“ — to z pewnością już w sobotę byłby sięgnął po niego pan Lucanus, zanim pan Koeller wyjechał do Poczdamu“. „Nat. Ztg.“ dowiaduje się ze strony blizkiéj rządu, że pogłoska o ustąpieniu ministra Koellera nie ma podstawy.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ składa całą winę za odrzucenie projektu przewrotowego na centrum, które nie chciało uniknąć zbytniego naprężenia łuku. Bierność rządu tłomaczy „Nordd. Allg. Ztg.“ tem, że Rada związkowa wtenczas dopiero decyzye swoje wypowiada, kiedy ma jakąś pewniejszą podstawę t. j. po drugiem czytaniu w plenum.

— Nową ustawę antysocyalistyczną poleca „Kreuz Zeitung“ po rozbiciu się projektu przewrotowego. Konserwatywny organ zwraca się ostro przeciwko centrum, zarzucając członkom jego przeważnie kapitalistyczne stanowisko, które kryją za pięknie brzmiącemi frazesami.

— Jeden z reporterów parlamentarnych zapowiada koniec sesyi na sobotę, 18 b. m.

— Do zamachu stanu wzywa „Schles. Zeitung“ z powodu odrzucenia projektu przewrotowego i podatku od tytoniu i zaznacza, że parlament okazał i tym razem wielką swoją nieudolność.

— Książę Bismarck przyjmował w sobotę Westfalczyków, którzy mu ofiarowali żelazny wieniec. W przemówieniu swem wyliczał książę przymioty Westfalczyków, przypominał zamaszystość ich wrodzoną i wspominał pamięć bar. Schorlemera, Harkorta i Vinckego. Dzisiaj przyjmował książę ślązkie panie i powiedział im, że gdyby kobiety miały prawo głosowania, natenczas wybory wypadłyby lepiéj pod względem narodowym.

— Rada związkowa udzieliła przyzwolenia na etat dodatkowy i projekt, dotyczący podatku od cukru.

— Ministerstwo stanu odbyło dziś posiedzenie dla zajęcia stanowiska rządu po upadku projektu ku zwalczaniu przewrotu.

— Komisya rozpatrująca wniosek Schenckendorffa przedłożyła sejmowi pruskiemu następującą rezolucyę: Izba deputowanych uznaje dtychczasową pieczołowitość ministerstwa oświaty, z jaką stara się o fizyczny rozwój i praktyczne wychowanie młodzieży i wyraża oczekiwanie, że 1) nadal popierać będzie usilnie ćwiczenia gimnastyczne i zabawy młodzieży, i że 2) nie będzie szczędzić funduszów państwowych dla poparcia nauki zręczności i domowego gospodarstwa w miejscowościach gdzie zachodzi ta a potrzeba albo gdzie już urządzenia podobne istnieją. Izba deputowanych przyjęła powyższą rezolucyą wielką większością głosów.

Austrya i Węgry.

* ***Budapeszt,*** 13 maja. (Pryw.). Wiadomości, jakie tu dziś z Wiednia nadeszły, wywarły w klubie liberalnym deprymujące wrażeni. Rozchodzą się głuche wieści, że baron Banffy podczas audyencyi u cesarza czuł się zniewolonym imieniem całego ministerstwa ofiarować dymisyą, któréj cesarz na razie nie przyjął. Decyzyę cesarską otrzyma Banffy w Budapeszcie. Gdyby Banffy teraz ustąpił, to liberalne stronnictwo przejdzie w opozycyą. W takim razie będzie utworzone ministerstwo konserwatywne, którego pierwszą czynnością byłoby rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.

Z innéj strony donoszą: Banffy wczoraj dwa razy konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym. Pierwszy raz przed południem, poczem Kalnoky udał się do Lainz do cesarza, gdzie zabawił 3 godziny. Po południu o godzinie 5 przybył cesarz z Lainz do Burgu i przyjął o godzinie 6 Banffego na audyencyi Banffy miał obstawać przy wysłaniu noty do Watykanu i domaga się satysfakcyi dla siebie z powodu komunikatu w „Polit Corr.“ W kołach liberalnych utrzymują, że sprawa w ten sposób zostanie załatwioną, iż nota wysłana będzie i że Banffy otrzyma wysoki order.

Telegramy.

Budapeszt, 14 maja. Banffy uda się w środę ponownie do Wiednia.

Lublana, 13 maja. W ostatniéj nocy zauważono tu znowu trzy lżejsze wstrząśnienia ziemi. Wstrząśnienia z ostatniego tygodnia wyrządziły wiele nowych szkód.

Brest, 13 maja. Dzisiaj w nocy w pobliżu wyspy Sein zderzyły się dwa angielskie parowce. Jeden z nich „Maritana“ zatonął w kilku minutach. Z 19 ludzi załogi zginęło 11.

Grac, 13 maja. Podczas burzy dzisiejszéj piorun uderzył w kościół św. Jana i Pawła, który skutkiem tego spłonął doszczętnie.

Nicea, 13 maja. Odbył się tu wczoraj ślub hr. Merenberga, syna księcia Mikołaja Nasawskiego, z księżniczką Olgą Jurjewską.

Londyn, 14 maja. Izba gmin przyjęła po trzydniowych obradach § 1 ustawy, dotyczącéj oddzielenia kościoła od państwa w Walii

Petersburg, 14 maja. Doniesienia o wielkiéj powodzi w Niżnym Nowgorodzie są bezpodstawne. Woda jest tylko nieco wyższa niż lat ubiegłych na wiosnę.

Londyn, 14 maja. W pobliżu Leomingtonu zderzyły się dwa pociągi, wiozące robotników. Jeden robotnik został zabity, a 13 odniosło ciężkie rany.

Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literac iego

naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się wczoraj o zwykłéj porze na sali posiedzeń Towarzystwa. Zagaił je p. dr. Erzepki, przewodniczący wydziału, witając JW. X. Biskupa dr. Likowskiego, który raczył przybyć na zebranie, aby złożyć zapowiedziane sprawozdanie z swéj naukowéj podróży do Rzymu. Sekretarz wydziału p. dr. Czechowski odczytał protokół z przeszłego posiedzenia, który bez zmiany przyjęto, poczem X. prob. Kolasiński podał jako kandydatów na członków Towarzystwa: X. prałata Kuleszę z Miłosławia, X. prob. Adamczewskiego z Mądrych, hr. Adama Grudzińskiego z Brodowa i X. prob. A. Swidzińskiego z Mącznik. Z kolei przystąpił X. Biskup do swego referatu. Dostojny autor ograniczył poszukiwania swoje w Rzymie na dwa archiwa: Watykańskie i Propagandy, z których posiadał już wypisy pewnéj części materyałów odnoszących się do obranego przez niego przedmiotu. Pozostały mu niejasnemi niektóre kwestye, odnoszące się do Unii Brzeskiéj i te wyjaśnić spodziewał się przy osobistem zajrzeniu do rzymskich źródeł, a nadzieja ta na szczęście nie okazała się płonną. Praca w archiwum watykańskiem nie łatwa, gdyż nie ma tam szczegółowego inwentarza pojedyńczych dokumentów, są tylko spisy dokumentów wedle lat (porównaj, co o tem pisze dr. Herrmann Ehrenberg w swem olbrzymiem dziele: Urkunden und Aktenstücken zur Geschichte der in der heutigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landestheile: Leipzig 1892 Wstęp.) X. Biskup dr. Likowski był w tem szczęśliwem położeniu, że przez grzeczność jednego z wyższych urzędników biblioteki watykańskiéj udało mu się otrzymać alfabetyczny spis dokumentów odnoszących się do historyi polskiéj w 2 tomach, ułożony przez Kardynała Józefa Garampiego, który był także nuncyuszem w Polsce (on to ogłosił bule papiezkie w Polsce, znoszące zakon Towarzystwa Jezusowego, cfr. Korytkowski, Żyw. Arcybiskupów Gnieźń. Tom V, str. 160). Tytuł tego spisu brzmi: *Index rerum praecipue regnum Poloniae spectantium.... quum munere fungeretur nuntii.....* O katalogach Garampiego patrz także cytowanego wyżéj Ehrenberga Urkunden und Aktenstücke i t. d. str XI i XII). Od wieku XVI znajdują się już rzeczy polskie w archiwum watykańskiem zebrane osobno w jednę całość w kilku set tomach w dwóch częściach: listy (lettere) nuncyuszów do sekretaryatu stanu i listy sekretaryatu stanu do nuncyuszów, wszystkie pisane w języku włoskim. Oprócz tego są *Lettere dei principi* (Listy królów i książąt do Stolicy Apostolskiéj) — ale tu rzeczy polskie nie są rozdzielone od korespondencyi innych królów.

Łatwiejsze są poszukiwania w archiwum Propagandy (powstała 1622), nad którem przełożonym jest Prefekt Propagandy JE. X Kard. Ledóchowski. Tutaj rzeczy polsko ruskie, o które chodziło X. Biskupowi, zawarte są w 22 tomach in folio (jeden tom zarzucony, czy skradziony). Dostojny prelegent znalazł przed 10 laty w Muzeum Ksks. Czartoryskich w Krakowie doskonały inwentarz rzeczy ruskich zawartych w owym zbiorze w Propagandzie. Inwentarz ten sporządzony został około r. 1825 przez Bazylianina Mickiewicza (czy Mackiewicza) urzędnika prokurat. Bazyliańskiéj w Rzymie (przy kościele P. Maryi del Pascolo, gdzie obecnie ma powstać seminaryum ruskie dla 40 młodzieńców ruskich. Ostatnim urzędnikiem téj prokuratoryi był unita z dyecezyi Chełmskiéj X. Dąbrowski, który około r. 1846 bawił przez pewien czas w Księstwie, a którego X. Biskup zastał jeszcze w Rzymie w r. 1869, kiedy tam przybył na Sobór Watykański).

Celem studyów X. Biskupa było skompletowa-

(61)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 109.)

Krokowski leżał na wznak, z oczyma na wpół otwartemi, ręce trzymał na pościeli złożone, jak do modlitwy, blady był i zmieniony, ale spokojny i jakby zatopiony w rozmyślaniu; zdawał się nie uważać wcale obecności doktora.

Pniak pozostawił go w tym stanie, zbadawszy tylko puls i dotknąwszy jego czoło ręką.

Wyszedł z pokoju, aby się po nocy, spędzonéj w fotelu, umyć i przebrać.

Dzień zapowiadał się pogodny, ale jesienny chłód wiał w powietrzu i na drzewach znać było ślady szronu, który niby białą bawełną obdzierzgał gałęzie podczas nocy.

Pomimo tak wczesnéj pory, Krysiewicz w krótkiéj lisiurze i w butach z cholewami wracał właśnie z najdalszego już folwarku i szedł dowiedzieć się od doktora o zdrowie dziedzica.

— Jakżeż tam, hm?... nie będzie nowego nieszczęścia? — spytał swoim mrukliwym, ucinkowym tonem, spoglądając badawczo Pniakowi w oczy.

Doktór przecierał okulary i zdawał się ociągać przez chwilę z odpowiedzią.

— Nie powinno być źle... — odparł wymijająco.

— Ale jak jest?...

— Ha! no, jest nieszczególnie, ale przynajmniéj niebezpieczeństwa niema. Boję się tylko, żeby się melancholia nie przyplątała. Zanadto mi apatycznie wygląda. Ciało wytrzyma, ale umysł nie zawsze znosi takie wstrząśnienia.

Krysiewicz nastroszył brwi i wąsy, sposępniał i zadumał się.

— Niechże Bóg broni! — rzekł po chwili — toć to gorsze od śmierci... Trzeba ratować, nie dopuścić!...

— A no, trzeba, to się rozumie. Na teraz najważniejsza rzecz spokój i podtrzymanie sił. Ostatnie dni wycieńczyły go bardzo, za dużo przeszedł w tych czasach, a organizm wątły...

— Biedne panisko! — westchnął rządzca i zabierał się do wyjścia, przy drzwiach jednak przystanął i z wyrazem zakłopotania zaczął:

— Ale, ale... trzeba co zrobić z tym młynarzem...

Pniak czoło zmarszczył.

— Bo co?..

— A no, bo gębę sobie za bardzo rozpuszcza... Podobno pił znowu całą noc w karczmie i wymyślał na czem świat stoi.

— Na mnie?

— A podobno; odgrażał się, że... ludzie mi tam ze wsi mówili... może i prawda.

— Że mnie uśmierci, tak?...

— A tak; doktór już wiesz o tem?..

— Wiem, bo mi to wczoraj w oczy powiedział po pijanemu, kiedym mu zabronił kręcić się około pałacu i cisnąć do trumny.

Krysiewicz głową pokręcił.

— Miły taki szwagierek!...

— Cóż robić!... jak się prześpi, to go i pasya ominie. Nie może mi wybaczyć, że go z panami na równi nie traktuję; teraz będzie jeszcze więcéj wymagający, przewiduję to, ale się nie dam!

— Możeby jednak dobrze było z nim pogadać i zatkać mu czem gębę?... — radził rządzca.

Doktór zaprzeczył ruchem głowy.

— To najgorsze; chciwy jest, będzie się napierał jeszcze bardziéj. Zresztą, nie mam czasu się nim zajmować.

— Żeby tylko..

Skubnął wąsa z jednéj strony i nie dopowiedziawszy reszty, wyszedł.

Pniak zabrał się do pisania listów; musiał uwiadomić dyrektora cukrowni, że przez dni kilka nie będzie mógł przybyć do fabryki, zatrzymany chorobą Krokowskiego w Omylinie.

Drugi list wystosował do rejenta Lipowskiego w Warszawie, polecając mu złożyć testament nieboszczki w sądzie.

Około godziny dziesiątéj zaturkotał powóz pod pałacowym podjazdem i w długiem palcie podróżnem wysiadł z niego niespodzianie baron, a za nim wyskoczył młody Szuba.

W Zołędziówce pożyczono mu pled na drogę, ale poranny chłód przeniknął go do kości, bo nieprzyzwyczajony do wiejskiéj aury, zziąbł w drodze i dzwonił zębami, nadrabiając miną przy posiniałym nosie i policzkach wyszczypanych jesiennym wiatrem w polu.

— Cóż tu u was słychać? — spytał w progu Phalern służącego — jak się pan miewa?

— Trochę lepiéj.

— Pan doktór jest u pana, czy u siebie?...

— U siebie; zaraz zobaczę.

— Poproś go do mnie na chwilę.

Służący poszedł na górę, a baron ze swoim towarzyszem, nie rozbierając się, wszedł do stołowego pokoju.

— Zobaczymy, czy się to na co przyda — rzekł półgłosem do Szuby. — Przyprzemy go do muru i chyba mnie nie będzie śmiał odmówić informacyi.

— No, spodziewam się! — potwierdził młodzieniec, rozcierając sobie skotniałe ręce w żałobnych rękawiczkach, które od wczoraj jeszcze nosił.

— A będzie się upierał, to i tak zdążymy jeszcze na pociąg do Warszawy.

— A naturalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie materyałów do monografii o Unii Brzeskiéj, którą zamierza publikować z końcem tego roku, lub z początkiem przyszłego, jako w 300-letnią rocznicę zawarcia Unii (1896). Dzieło to obejmować będzie nie tylko historyą samego aktu zawarcia Unii, ale przedstawi także obszernie stan Kościoła ruskiego przed aktem Unii, a nadto póda wyczerpujący obraz mozolnych walk, przez jakie Unia musiała przechodzić, zanim sobie pod koniec XVII w. wywalczyła nareszcie prawo bytu.

Jak już zauważyliśmy na początku, X. Biskup szukał w archiwach rzymskich rozjaśnienia pewnych niejasnych dotąd kwestyi — i był o tyle szczęśliwym, że znalazł zaspokajającą, przynajmniéj w głównéj części odpowiedź na najważniejsze pytania.

Dla piszącego dzieje Unii Brzeskiéj ciekawą było rzeczą dowiedzieć się, co nuncyusze rzymscy czynili dla Unii, o ile się nią zajmowali, i o ile ją przygotowali, bo dotychczas, pomimo bardzo obfitych wydawnictw na tem polu, dokonanych mianowicie przez rząd i uczone Towarzystwa rosyjskie, nic o tem nie wiedzieliśmy. Nawet w publikacyach Theinera nie ma o tem śladu, są tam tylko dokumenta, które się odnoszą do samego aktu Unii, ale nie ma niczego, coby rzucało światło na starania Stolicy Apostolskiéj około doprowadzenia do skutku tego wielkiego dzieła. Pod tym względem znalazł X. Biskup materyał bardzo obfity właśnie w owych listach nuncyuszów do sekretaryatu stanu i sekretaryatu do nuncyuszów, świadczący nader pochlebnie o wielkiéj gorliwości, jaką w téj sprawie okazywała Kurya Rzymska.

Zagadkową była także dotychczas postać starego księcia Konstantego Ostrogskiego, przepotężnego magnata, który na Wołyniu, gdzie miał 1000 cerkwi pod swoim patronatem, więcéj znaczył od samego króla. On sam rozdawał dwa biskupstwa ruskie, a dobra jego sięgały na Podole i Ukrainę. W archiwum watykańskiem znalazł się niejeden szczegół bardzo wielkiéj wagi, odnoszący się do księcia. Mianowicie listy pomiędzy nuncyuszem a sekretaryatem stanu około roku 1583 zajmują się ks. Ostrogskim, jego synem i akademią ostrogską, która powstała w roku 1586 w Ostrogu. Gdy znany Possewin przybył na Litwę, stary Ostrogski, z którym nuncyusz spotykał się dość często, okazywał się bardzo skłonnym do zawarcia Unii — co więcéj, odzywał się nawet niekiedy, że życie chętnie położy, byle dzieło połączenia doprowadzić do skutku, — tymczasem późniéj ten sam Ostrogski ostyga powoli w swym zapale do Unii, — co więcéj staje się jéj najzaciętszym wrogiem i stawia jéj wszelkie przeszkody, na jakie się tylko w swéj potędze zdobyć może. Czem to wytłomaczyć? Jeszcze w roku 1582, 1583 łudzi Ostrogski Rzym i nuncyusza, że pragnie Unii — a gdy idea Unii zaczyna się urzeczywistniać — on stawa nagle okoniem i opiera się jéj przeprowadzeniu wszystkiemi siłami. Korespondencya watykańska wyjaśnia nam to postępowanie. Jak wiadomo, ks. Ostrogski starał się na wszystkie strony o profesorów dla swego kolegium ostrogskiego. Nuncyusz ówczesny, który się o tem dowiedział przez jego starszego syna Konstantego (został późniéj katolikiem, za co o mało nie poniósł śmierci z rąk oburzonego tym postępkiem ojca), namawiał go, aby się zwrócił po nauczycieli do Rzymu, i aby sprowadził nie tylko samych Greków, ale i łaciników. Atoli usiłowania te pozostały płonnemi. W łaski Ostrogskiego wkradł się i podburzał go przeciwko wszelkiemu zbliżeniu się do Kościoła katolickiego niejaki Moskopulos, który pałał nienawiścią do katolicyzmu, o czem donosi inny uczony na dworze Ostrogskiego, Paleolog, Grek z pochodzenia, który często bywał na dworze nuncyusza w Warszawie. Moskopulos intrygował u starego księcia przeciwko Paleologowi, ale ostatecznie uległ wpływom tego ostatniego, długoletni jednak jego wpływ na księcia nie pozostał bez skutku: Ostrogski stał się z przyjaciela wrogiem Unii.

Wiadomo też, że Ostrogski był ograniczonym umysłowo człowiekiem, któremu się przywidziało, że jest patryarchą greckiego obrządku. O kościele katolickim i o Unii miał takie samo wyobrażenie, jak o protestantyzmie a do reszty przewrócili mu w głowie rozmaici heretycy (nawet Aryanie), którzy bawili na jego dworze i jakkolwiek sami w nic nie wierzyli, jednak z nienawiści do Rzymu występowali jako gorący obrońcy Kościoła greckiego wobec Unii. Nienawiść Ostrogskiego do Unii tłomaczy wreszcie ta okoliczność, że dzieło to doszło do skutku po nad głową dumnego magnata. Ostrogski chciał jechać do Rzymu, aby tam z Papieżem, jako równy z równym układać się o Unią — tymczasem biskupi ruscy nie dopuścili do tego i sami układali się z Rzymem i z królem Zygmuntem. O właściwem usposobieniu Ostrogskiego świadczy list jego wysłany przez osobnego posła do dyssydentów zebranych w r. 1595 w Toruniu, którym ofiaruje pomoc 15 tysięcy wojska przeciwko Rzymowi. List ten przejęto, a król Zygmunt tak energicznie skarcił Ostrogskiego, że ten na czas pewien stracił zwykłą butę.

To wszystko tłomaczy, jakim sposobem Ostrogski z początkowego zwolennika Unii przetwarza się w najzawziętszego jéj wroga. To był też powód, dla czego Unia Brzeska nie została tak przeprowadzona, jak była powinna, z korzyścią dla kraju i Kościoła, i że powstały owe walki, rozdzierające ziemie polskie aż do końca 17 wieku.

Archiwum propagandy dostarcza dużo materyału do walk, jakie wywołała Unia i przez jakie przechodzić musiała przez cały pierwszy wiek swego istnienia. Referaty władyków ruskich do prefekta propagandy pisane są piórem w gorżkich łzach maczanem. Jedyny Zygmunt III stał po ich stronie. Opuścili ich Biskupi łacińscy, wszyscy do jednego (Bernard Maciejowski, jedyny stanowi wyjątek) — owszem Biskupi łacińscy często stawiali wielkie trudności władykom, którym pozazdrościli nawet tytułu i godności senatorskiéj. Stolica Apostolska co rok prawie upomina się o ich prawa, ale ze strony polskiéj pomija się te sprawy wymownem milczeniem. Metropolita Rudzki, jeden z najdzielniejszych Biskupów owego czasu, walczy mężnie z przeciwnościami, znosi najstraszniejsze upokorzenia — ale ulega ostatecznie (1621). Nawet Stolica Apostolska ustała wtedy w swych usiłowaniach, skierowanych ku popieraniu Unii, i Rudzki prosić musi Rzym, aby Nuncyusze z większą gorliwością bronili na sejmach kościoła unickiego. Dostojny prelegent kreśli straszliwy obraz stosunków, wśród których Unici walczyć musieli nie tylko z prawosławnymi, ale i z katolikami. Dopiero za Jana Sobieskiego kończy się ta straszliwa walka. Sobieski był szczerym przyjacielem Unii i on też sprawił, że ostatnie biskupstwa ruskie połączyły się z Kościołem katolickim.

Dodatkowo notujemy jeszcze, że Ostrogski umarł jako starzec przeszło 100-letni około r. 1607. Ze śmiercią jego upadła akademia ostrogska. Synowie jego zostali katolikami i pomarli bezdzietnie, córki wyszły za katolików i poznosiły wszystkie ruskie fundacye ojca; większą część otrzymali Jezuici.

Przewodniczący dr. Erzepki dziękuje Czcigodnemu X. Biskupowi za piękny i nadzwyczaj zajmujący odczyt, który był prawdziwą ucztą duchową dla licznych słuchaczy. Po odczycie zapytywano jeszcze z kilku stron X. Biskupa o bliższe szczegóły w kilku kwestyach i otrzymano pożądane wyjaśnienia.

W końcu wywiązała się zajmująca pogadanka o kwestyi wschodniéj, mianowicie o zainteresowaniu, jakie ta sprawa budzi dzisiaj we Francyi i we Włoszech, i o przyszłości Unii.

Pan konserwator Erzepki wzywał członków wydziału, aby w braku odczytów zgłaszali się z referatami z poważniejszych dzieł naukowych, w czem go poparł X. Biskup-Prezes.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 8.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 14 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Otrzymali: pozasłużbowy superintend Than z Kępna i inspektor celny Muedel z Krotoszyna order czerwonego orła IV klasy; król budowniczy rejencyjny Brunon Boehm mianowany został król. inspektorem przemysłowym

* *Na Dom katolicki* złożono:

1)	X. prob. W. G. z N. N.	150,00 m.
2)	N. N. przez kleryka W. Witkowskiego	1,50 m.
3)	X. prob. Jaskólski z Sowiny	10,00 m
4)	Z Wirów	48,00 m.
5)	X. prob. Wąchalski z Białężyna po raz 4	5,20 m.
6)	X. B. S. po raz 2-gi	5,50 m.
7)	P. Elm. Zółtowski z Mysłowa	3,00 m.
8)	P. Gladysz, mecenas z Szamotuł	2,00 m.
9)	Z Rokitna	135,00 m.
10)	Msgr. Eun z Pszczewa	20,00 m.
11)	X. prob. Leuschner z Trzciela	2,00 m.

* „**Orędownik**" pisze w sprawie dr. Krzymińskiego co następuje: „Kuryer" — odbiera zapiski stenograficzne, a w tych przy *imiennem głosowaniu* wymienieni są posłowie *obecni* i *nieobecni*; mógł się więc z tych zapisków pouczyć, że fałszem jest: iż poseł dr. Krzymiński na posiedzeniach Koła wcale nie bywa i t. d." Jest to tłomaczenie bardzo nieszczęśliwe i bałamutne, bo z imiennych głosowań wynika tylko, czy ktoś był na odnośnem posiedzeniu *parlamentu*, a nie na posiedzeniach *Koła*, z których przecież stenograficzne zapiski sprawozdań nie podają. Pomięszał tu „Orędownik" dwie rzeczy, których widocznie rozróżniać nie chce; na co nie jemu, ale czytelnikom zwracamy uwagę.

* **Dowiadujemy się**, że jako delegaci Towarzystwa Pomocy Naukowéj im. Marcinkowskiego na jubileusz X. kanonika Kegla wydelegowani zostali przez dyrekcyą tegoż Towarzystwa X. kanonik Echaust i prof. Ludwik Jakowicki, obadwaj członkowie dyrekcyi. Delegaci ci doręczą X. Jubilatowi od dyrekcyi bardzo ozdobnie wykonany adres. Dostojny X. Jubilat jest już 50 lat członkiem Towarzystwa, a po dwakroć hojnym datkiem zasilił fundusz żelazny Towarzystwa.

* **Jak wiadomo**, uchwalił tutejszy magistrat podwyższenie skali pensyi nauczycielskich, zaś rada miejska odrzuciła wniosek ten magistratu małą większością głosów; w sprawie téj odbyło się w sobotę zebranie tutejszych nauczycieli, na którem postanowiono wysłać deputacyą do p. ministra oświaty, ażeby przedstawić mu konieczność podwyższenia pensyi. Wysłannikami nauczycieli są pp. Kupke, Nowakowski i Menzel.

* **Z banku** Rzeszy przewożono wczoraj rano na dworzec tutejszy 400 centnarów talarów srebrnych.

* **Ślub.** W sobotę, dnia 11 maja, po południu o godz. 5 pobłogosławił X. proboszcz dr. Lewicki związek małżeński pomiędzy p. Bronisławą Bromską z Kościana a p. Teodorem Olendewczykiem, piwowarem z Śmigla.

* **Onegdaj** obchodziło tutejsze „Koło śpiewackie polskie" dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia. Pragnąc rocznicę tę nieco okazaléj obchodzić, zaprosiło „Koło" do współudziału wszystkie tutejsze Towarzystwa oraz okoliczne, a nawet i z prowincyi.

Na zaproszenie komitetu przybyły onegdaj o godzinie 7 rano do sali p. Adamskiego deputacye następujących towarzystw: Towarzystwa przemysłowego, Stowarzyszenia drukarzy polskich, Towarzystwa krawców (z sztandarem) Towarzystwa „Sokół" (z sztandarem), Towarzystwa młodych przemysłowców, Koła rękodzielników (z sztandarem) Towarzystwa śpiewu „Halki" z Jeżyc (z sztandarem), Towarzystwa „Sokół" z Jeżyc, Towarzystwa przemysłowców z Jeżyc (z sztandarem), Kółka śpiewackiego z Łazarza (z sztandarem) Towarzystwa przemysłowego z Wildy Towarzystwa śpiewu z Wrześni (z sztandarem), Towarzystwa śpiewu z Jarocina (z sztandarem) i Towarzystwa śpiewu z Krotoszyna.

Po krótkiem poznajomieniu się i przywitaniu wyruszono punktualnie o godzinie 7¾ w szeregach do kościoła farnego, gdzie się o godzinie 8 odbyła uroczysta msza w., odprawiona przez X. Michalskiego, do któréj służyło dwóch członków „Koła śpiewackiego". Podczas nabożeństwa wykonali śpiewacy prześliczną mszą św., układu pana Bolesława Dembińskiego. Po mszy św. poświecił X. Michalski umyślnie na uroczystość onegdajszą sprawiony sztandar przez Kółko śpiewu Towarzystwa krawców.

Następnie odbył się na sali p. Adamskiego i na Miasteczku właściwy obchód jubileuszowy i koncert ludowy, który wypadł ku ogólnemu zadowoleniu.

Cała uroczystość świadczyła o wielkiéj sympatyi, jaką cieszy się w szerokich kołach społeczeństwa naszego „Koło", które wzięło sobie za zadanie obronę języka naszego za pomocą pieśni.

* **Prócz** drogi wiodącéj u stoków fortecznych mają być kanalizowane w r. b. następujące ulice: Garncarska, Dolnowałowa między bramą berlińską a ul. Ludwiki, Bismarcka, południowa strona ul. św. Marcina, Wiktoryi, plac Królewski, Fryderykowska, Teatralna, Lipowa, północna i zachodnia strona placu Wilhelmowskiego, Wilhelmowska, Zamkowa, Kramarska, Żydowska, Masztalarska, Wroniecka, Szewska, Dominikańska, Mokra, część placu Wronieckiego, Stawowa, Szyperska, W. Garbary, Ogrodowa, Piekary, św. Piotra, Wiedeńska, Podgórna, Zielona, Bernadyński plac, Bramkowa. Na koszta kanalizacyi preliminowano 340000 marek.

* **W sprawie katolickiéj nauki religii dla katolickich uczniów szkoły w Brójcach.** Protestancką sześcioklasową szkołę w Brójcach w powiecie międzyrzeckim odwiedza przeszło 50 dzieci katolickich. Dla sporéj téj liczby katolickich uczniów nie ma osobnego katolickiego nauczyciela; nauki religii udziela im nauczyciel z sąsiedniéj wsi w dwóch tylko godzinach tygodniowo, za co pobiera 240 m. renumeracyi.

Interesowani katoliccy ojcowie rodzin słusznie uważali, iż w stosunkach takich może religijne wychowanie ich dzieci ucierpieć. W przekonaniu tem udali się pod dniem 30 kwietnia r. z. do ministra oświecenia z prośbą o rozporządzenie zmiany, a mianowicie o urządzenie dla katolickich dzieci Brójec osobnego systemu szkolnego. Tem więcéj uważali się do tego spowodowani, że w dozorze szkoły brójeckiéj nie zasiada ani jeden katolik.

Petenci wyłuszczyli w swym wniosku, iż przez przychylenie się do ich prośby nie powstaną dla państwa wielkie koszta. Prócz przymu owéj państwowéj dokładki w ilości 500 marek, potrzebaby tylko jeszcze 640 marek zapomogi, któraby się jeszcze o 240 marek renumeracyi za dzisiejszą naukę religii zmniejszyła. Gmina dostarczyłaby do utrzymania szkoły 100 m. rocznie.

Zwrócono w petycyi i na to jeszcze uwagę, że przez wyeliminowanie katolickich dzieci ze szkoły brójeckiéj oszczędzonoby przy niéj jednego protestanckiego nauczyciela.

Pod dniem 25 sierpnia r. z. doszła petentów na wniosek ten odmowna odpowiedź. Minister oświecenia podniósł, iż nie uważa koniecznéj potrzeby urządzenia dla katolickich dzieci za pomocą funduszów państwowych osobnéj katolickiéj szkoły. Uczniowie katoliccy w liczbie 50 korzystają dziś z dobrodziejstwa sześcioklasowéj szkoły, a naukę religii pobierają według przepisanego planu. W końcu dodał p. minister, że koszta utrzymania osobnéj szkoły wynosiłyby około 250 m. więcéj, niż podano w wniosku.

Niezadowoleni z takiéj odpowiedzi katolicy Brójec, udali się do sejmu z tą sprawą. W motywach wniosku zauważyli, że dwie godziny nauki religii nie wystarczają żadną miarą dla 50 dzieci będących na równym stopniu wykształcenia; daléj że jednoklasowa szkoła wystarcza zupełnie dla potrzeb ich dzieci i podali, że w innych miejscowościach utrzymuje państwo własnym kosztem całe szkoły (ewangielickie). Zresztą w interesie religijnego wychowania potrzeba jest, aby dzieci pobierały całkowitą naukę w duchu katolicko-wyznaniowym.

Sprawa ta dostała się do komisyi oświecenia, gdzie na dniu 13 marca b. r. rozstrząsaną była w obecności zastępcy ministerstwa oświecenia wyższego tajnego radzcy Bremena.

Referent przedłożywszy rzecz, uznał potrzebę większego uwzględnienia mniejszości katolickiéj. Nie zgodził się wprawdzie na urządzenie nowego systemu szkolnego zwłaszcza, że liczba katolickich uczniów może się — zdaniem jego — zmniejszyć; lecz domagał się ustanowienia przy ewangelickiéj szkole Brójec jednego katolickiego nauczyciela, któryby na większéj ilości godzin niż się to obecnie dzieje, mógł udzielać naukę katolickiéj religii. Wywody zastępcy rządu były następujące:

Katoliccy mieszkańcy Brójec wzrośli w liczbę dopiero w ostatnich latach. Składają się przeważnie z fluktacyjnéj klasy robotniczéj, ztąd nie da się oznaczyć, czy się liczba katolickich dzieci podniesie, czy też spadnie. Sprawą utworzenia osobnéj katolickiéj szkoły nie uważała władza potrzeby zajmować się, tem więcéj, że interesowani rodzice małoby byli w stanie przyczynić się do utrzymania szkoły. Nowa więc szkoła musiałaby powstać kosztem państwa i być z funduszów państwowych utrzymywana. Aby jednakże uwzględnić potrzeby katolików, zastanawiała się (!) już władza szkólna nad obsadzeniem jednéj posady katolickim nauczycielem. Dotąd nie dał (?) się jednakże plan ten przeprowadzić. Będziemy go mieli na oku, jeżeli stósunki pozostaną takiemi, jak się dziś przedstawiają.

W dyskusyi podniosło kilku mówców potrzebę uwzględnienia petycyi, zwłaszcza, że liczba 50 uczniów jest dość znaczna, że daléj według wszelkiego prawdopodobieństwa liczba katolickich mieszkańców Brójec się nie zmniejszy i wyrażono zdziwienie, że już rychléj nie pomyślano o ustanowieniu przy szkole brójeckiéj katolickiego nauczyciela. Co do ostatniego punktu zauważył komisarz rządowy, że w zeszłym roku zamierzano to uczynić, lecz ze projekt nie dał się przeprowadzić, ponieważ wakująca posada połączona była z organistostwem.

W końcu powtórzył referent swój wniosek. Przy głosowaniu oświadczyła się za nim większość.

Wniosek brzmi:

Wysoka Izba deputowanych zechce uchwalić:

Petycyą przekazuje się król. rejencyi do rozwagi z wyraźnem umotywowaniem, że ze względu na skuteczną naukę religii *potrzebnem jest ustanowienie katolickiego nauczyciela*.

Ile to potrzeba zachodów i starań, aby najsłuszniejsze żądania mniejszości katolickich w szkołach były uwzględnione! Na zaspokojenie potrzeb protestanckich mniejszości są zawsze pieniądze. Tam rząd nie czeka za petycyami interesowanych mieszkańców, lecz z własnéj pobudki ma pieczę o nie.

Znowu dwie miary!

* **Na plagę** chrabąszczów skarżą się ze wszystkich stron Księstwa; w wielu miejscowościach rozpuszczono szkoły, ażeby dzieci mogły brać udział w tępieniu szkodliwych owadów.

* **Rawicz.** Sprawa zaprowadzenia wodociągów na wielkie napotyka trudności; rzeczoznawcy oświadczyli, że w okolicy miasta nie masz wystarczającéj ilości wody.

* **Września.** Tutejsza rada miejska przyłączyła się do petycyi rady miejskiéj Swarzędza wystósowanéj do dyrekcyi kolei żelaznéj w Poznaniu w sprawie pomnożenia pociągów na czas wystawy przemysłowéj.

* **Teatr polski w Inowrocławiu** (na sali hotelu Basta).

W środę opera narodowa J. N. Kamińskiego: „Krakowiacy i Górale."

W czwartek komedya w jednym akcie: „Moskal." Sycyliana z opery Mascaniego p. t. „Cavalleria rusticana" (odśpiewa p. W. Rapacki, komiczna opera Massego: „Zaślubiny Joasi" oraz scena i arya z IV aktu „Halki" „Szumią jodły" (odśpiewa p. W. Rapacki).

* **Teatr polski w Gniewkowie** (na sali p. Brunnera).

W czwartek 16 maja komedya w 4 aktach przez Orszę: „Kraj."

* **Gminy** Zieleźnica i Gaj w pow. witkowskim połączone zostały w jednę gminę z nazwiskiem Gaj.

* **Kołowacizna czy bluźnierstwo?** Grudziądzki „Gesellige" donosząc o najnowszym liście apostolskim Ojca św., dodaje zjadliwą uwagę: „Przecie za sprawą Ducha św. i z wolą Bożą powstała reformacya". — I takie to piśmidło czytują podobno jeszcze katolicy!

* **We Fordonie** zaszedł wypadek podejrzany cholery.

* **Cały** Grudziądz zaalarmowano ubiegłéj niedzieli z powodu ucieczki dwóch więźniów z tamtejszego domu poprawy; odbyła się formalna naganka; jednego z więźniów pochwycono żywcem, drugiego zastrzelił patrol. Schwytany więzień powiesił się w swéj celi.

* **Bojkot.** Panowie bundowcy nie żartują, jak przekonujemy się z „Geselligera", który zamieszcza oryginalny list pewnego agraryusza do kupca. P. „bundowiec" oburzył się niezmiernie widząc, że w spisie towarów, które kupiec ów miał na składzie znajduje się także margaryna; — niezwłocznie więc wystósował do kupca list, w którym donosi mu, że odtąd przestaje być jego odbiorcą, ponieważ „masz pan artykuł na składzie, który interesa moje na szwank wystawia." Biedna margaryna!

† **Dnia** 8 b. m. umarł X. Augustyn Heilsberg, proboszcz w Boleszynie w dekanacie lidzbarskim. S. p. X. Augustyn urodził się dnia 18 grudnia 1806 roku na Mazurach z rodziców protestanckich i wychował się jako protestant, a sprawował nawet urząd pastora ewangelickiego. W dojrzałym wieku, licząc już blisko 40 lat, przeszedł z przekonania na łono Kościoła katolickiego, i to głównie za nauką i radą ś. p. X. Frantzkiego z Gniewu. Nawróconego pastora przyjął ś. p. X. Biskup Sedlag do seminaryum i w stósunkowo krótkim czasie wyświęcił go na kapłana. Jako kapłan urzędował najprzód w Pucku i we Więcborku. Roku 1852 dostał prezentę na probostwo w Boleszynie. S. p. X. Heilsberg słynął jako mówca i kaznodzieja ludowy i odznaczał się wielką gorliwością i zaparciem się samego siebie. Niech spoczywa w spokoju.

* **Nasi malarze** wystąpili na tegorocznéj wielkiéj berlińskiéj wystawie sztuki „w zwartym szeregu", jak stwierdza „Berl. Tagebl.", na sali pod nr. 52 po lewéj stronie budynku. „Okazują oni — pisze ów poczytny organ berliński, że w sztuce nie zatracili swéj narodowości; w sposobie ich malowania jest jakiś charakter szczególny — ozdobą szczupłego grona jest *Julian Fałat*; krajobrazy zimowe to jego dziedzina; z wysokiem mistrzostwem oddaje krajobraz zasypany śniegami tak, jak on się przedstawia malarzowi; powietrze mroźne niezmiernie u niego bystro obserwowane i choć w „powrocie z polowania na niedźwiedzie" n. p. traktuje szczegóły natury bardzo dekoracyjnie, to przecie pejsaż jest jednak prawdopodobnym. Z dramatyczną siłą i z wielkim temperamentem przedstawia naganke na polowaniach rosyjskich (?) oraz polskie życie ludowe w jarmarcznych scenach z Galicyi. Nadzwyczaj uczuciowym malarzem zdaje się być *Witold Pruszkowski* z Krakowa. Pełną fantazyi kompozycyą jest jego obraz „Anioł śmierci na cmentarzu syberyjskim" (sic!); trzeba zauważyć, jak cień od anioła pada w kształcie krzyża. Inny obraz „Śmierć Ellenai" opiera się zapewne na polskiéj legendzie. W obudwu dziełach jest wykonanie niezmiernie misternem; wyborny portret damy wystawił Myrton *Michalski* z Paryża." Organ berliński wypowiada jeszcze słowa uznania dla Hirszenberga, Chełmońskiego i W. Stpiczynkyego (?).

* **Ażeby** zachęcić do tępienia sokołów, jastrzębi i krogulców, wyznaczyło towarzystwo ornitologiczne 1200 marek na premie dla myśliwych, którzy najpóźniéj do końca listopada 1895 r. nadeszlą franco do sekretarza towarzystwa p. J. Hoertera w Hanowerze szpony wyżéj wymienionych ptaków drapieżnych.

* **Młodziutki Litwin** przejeżdżał niedawno przez Królewiec; podróżnik ten liczy dopiero lat 9, niedawno stracił matkę i obecnie dąży do ojca zamieszkałego w Ameryce. Na lewéj ręce nosi białą przepaskę, na któréj wypisano wielkiemi głoskami: uprasza się uprzejmie pp. urzędników oddać mnie następnym, dopóki nie dotrę do miejsca przeznaczenia. Chłopiec udał się do Berlina, ztamtąd pojedzie do Hamburga, gdzie znajduje się w służbie 16-letnia siostra jego; następnie udadzą się oboje do Ameryki. Maleńki wychodźca cieszy się ogólną sympatyą podróżujących.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 15 maja św. Zofii m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 6. Zachód o godzinie 7 minut 47.

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 maja 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica stalej.		
na maj . . .	150 75	151 —
na wrzesień . .	151 25	152 2
Żyto wyżej.		
na maj . . .	131 75	131 75
na wrzesień . .	135 —	136 5
Oléj rzep. stalej.		
na maj . . .	45 30	45 50
na październik .	45 80	46 —
Okowita osłabło.		
eksportowa . .	36 6	37
na maj . . .	40 5	41 —
na czerwiec . .	40 80	41 30
na lipiec . . .	41 10	41 60
na sierpień . .	41 40	42 —
na wrzesień . .	41 7	42 30
spożywcza . .	— —	— —
Owies		
na maj . . .	127 50	127 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	2500
okowity kw. eksp	20,000	20,000
„ „ spoż.	0,0 0	0,000

	11	13
Niem. 3% poż pan.	98 20	98 25
Consol. 4% . .	106 20	106 25
Consol. 3½% .	105 50	105 —
Pozn. 4% l. zast.	102 90	102 90
Pozn. 3½% l. zast.	101 90	101 80
Pozn. 4% l. rent.	105 —	105 —
Pozn. 3½% l. rent.	102 20	102 20
Poznań oblig. .	102 —	102 10
Nowa Pozn. poż	102 2	102 1 50
Austr. banknoty	167 45	167 40
Austr. rentasrbr.	100 —	100 —
Ros. banknoty .	220 —	220 —
Ros. listy zastaw.	103 10	103 20
Węg. 4% rentazł.	102 90	102 70
Węg. 4% „ kor.	98 20	98 10
Aust. kred. akcye	246 25	246 50
Lombardy . .	43 90	43 90
Disconto com. .	219 70	221 20

Usposobienie: stale.

Szczecin, 14 maja 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica stale.		
na maj czerwiec.	156 —	157 —
na wrześ.-paźdz.	153 50	154 —
Żyto stale.		
na maj-czerwiec.	135 —	136 —
na wrześ.-paźdz.	135 —	136 —
Oléj rzep. spok.		
na maj . . .	44 70	44 70
na wrześ.-paźdz.	45 20	45 20

Okowita wzmoc.	13	14
w miejscu eksp.	36 —	36 50
na grudzień . .	— —	— —
na maj . . .	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	11 90	— —

Kto się pragnie utrzymać przy zdrowiu

ten niechaj zwraca uwagę na to by organa trawienia zawsze prawidłowo funkcyonowały. Objawy, jak brak apetytu, ciśnienie w żołądku, bóle głowy, napływ krwi do głowy i piersi, migotanie ócz etc. zbyt często spowodowane bywają w skutek niedostatecznie otwartego żołądka, dla tego zaleca się brać tam gdzie tego za hodzi potrzeba aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarckie, polecone przez lekarzy jako najlepszy środek przeciwko zatwardzeniu.

Nabyć można w aptekach pudełko po 1 marce. Części składowe prawdziwych aptekarza *Rich. Brandta* pigułek szwajcarskich są wyskoki: ząbownika 1 5 gr., kminku moszusowego, aloesu, piołunu po 1 gr., koniczyny polnéj, encyanu po 0,5 gr. do tego proszku z koniczyny polnej i encyanu po równéj części i ilości, aby z tego sporządzić 50 pigułek po 0,12 gr.

Z prowincyonalnéj Wystawy przemysłowéj.

O programie produkcyi muzycznych podczas wystawy niejednokrotnie już pisaliśmy; sądzimy atoli, że i bliższe szczegóły zainteresują publiczność. Codzienne koncerty, które rozpoczynać się będą o godzinie 4 a kończyć o 11, wykonywać będą orkiestry wszystkich trzech załogujących tutaj pułków piechoty. Oczywiście, że orkiestry będą zawsze w komplecie. We wtorki, piątki i niedziele grać będzie orkiestra 6 pułku pod batutą kapelmistrza *Fischera*, w poniedziałki i środy orkiestra 47 pułku pod komendą kapelmistrza *Schmidta*, we czwartki i soboty orkiestra 46 pułku pod dyrekcyą v. *Unruh'a*. Oprócz tego będzie grywała w niedziele od godziny pół do 12 przy promenadach orkiestra przybocznego pułku huzarów. Podczas większych przedstawień grywać będą liczne orkiestry złożone, z współudziałem orkiestr zamiejscowych, austryackich, włoskich i duńskich.

Na szczególną uwagę zasługuje koncert konkursowy, mający się odbyć 29 czerwca, z udziałem większéj liczby orkietr. Sprawą tego koncertu zajęli się z wielką przychylnością komenderujący jenerałowie V korpusu Eksc. v. *Seeckt* i II korpusu Eksc. v. *Blumberg* ze Szczecina. Skutkiem tego staną do zapasów orkiestry wszystkich pułków piechoty II i V korpusu, załogujących w granicach W. Księstwa Poznańskiego. Każda z orkiestr grać będzie dwie sztuki, jednę własnego, drugą wyboru komitetu sędziów.

Komitet sędziów składa się z prof. *Joachima* z Berlina, królewskiego dyrektora muzyki i inspicyenta muzycznego armii *Rossberga* z Berlina, prof. przy konserwatoryum i dyrygenta chóru nauczycieli i towarzystw *Bacha* z Lipska, *Hansa Sitta*, profesora *Henniga* i dyrektora muzyki *Dembińskiego* z Poznania. Przewodniczącym w komitecie jest profesor *Joachim*. Za najlepsze produkcye wyznaczono trzy nagrody w kwocie 300, 200 i 100 m.; oprócz tego otrzyma w upominku każdy z kapelmistrzów wartościową batutę. Koszta urządzenia koncertu będą dość znaczne, ponieważ trzeba wszystkim orkiestrom zwrócić koszta podróży. Znaleźli się pośród obywatelstwa tutejszego wspaniałomyślni mecenasi, którzy już złożyli kwotę przeznaczoną na nagrody, a jeden z tutejszych jubilerów ofiarował wspaniałomyślnie batuty. Ponieważ jest zamiar pokrycia wszystkich kosztów wspomnianego koncertu ze składek dobrowolnych — maleńki fundusz na ten cel oprócz wspomnianych darów już istnieje — byłoby wielce pożądanem, żeby i nasze koła udziału swego w składkowaniu nie poskąpiły. Sprawa ta dotąd szerszym kołom nieznana, niejednego lubownika muzyki zachęci do składki. W każdym razie dzień *29* czerwca prawdziwą nam pod względem muzycznym zgotuje niespodziankę, bo niewielu pewnie dotąd miało sposobność uczestniczenia w takim konkursie muzycznym. Urządzenie tego wysoce zajmującego przedstawienia muzycznego zawdzięczamy staraniom naszego obywatela, właściela magazynu fortepianów, *Eckego* — który muzyczną stroną przedstawienia się zajmuje.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszém konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złt. a. w.

Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle jezyiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nie tylko o jego uzdolnieniu, wytrwałéj pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowém. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyi zostających pod panowaniem rosyjskiém.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się studyom rzeczy polskich w zakresie nauk humanistycznych (historya, prawo, literatura, język).

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1895 i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżéj określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum.

2) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1895, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1896. Wypłata drugiéj raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie, 8 maja 1895.

Sekretarz generalny.
W. Smolka.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 maja.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Baron Stawronow z Moskwy, pani Piekarska z córką z Naprusiewa, X. prałat Friske z Sypniewa, Cohn z Berlina, Rieniets z Bremy.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, Niegolewski z Niegolewa, Dobrowolski z Czarnkowa, Jaczyński z Marcinkowa, X dr. Thiel z Gostynia, X. Grośty z Pszczewa, X. Klemt z Skrzetusza, Rymanowski z Lwowa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. X. prob. Lurc z Margonina, X. Mierzyński i X. Sypniewski z Odolanowa, Grudziński z Król. Polskiego, pani Dymalska z Ostrowa, Gutsknecht z Nakła, Salomo z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 14 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.
Okowita stale.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,30 m., 70-ta 34,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 54,30 mrk., 70-ta 34.60 mrk.

Wrocław, 13 maja 1895.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M	F.	najniż. M	F.	najwyż. M	F.	najniż. M	F.	najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	60	15	30	15	10	14	60	14	30	13	80
Pszenica żółta	15	50	15	2	15	00	14	50	14	20	13	70
Żyto	13	50	13	40	13	30	13	20	13	10	12	90
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	12	70	12	40	12	00	11	80	11	50	11	20
Groch	13	50	12	50	12	00	11	50	11	0	10	50

Hamburg, 13 maja. Okowita staléj, maj-czerwiec 20½ żąd., czerwiec-lipiec 20⅝ żąd., lipiec-sierpień 20⅞ żąd., sierpień-wrzesień 21⅛ żąd. Kawa good average Santos za maj 77—, za wrzesień 76½, za grudzień 75⅝, za marzec 72½. Usposobienie: potw. Obrót 3500 worków.

Magdeburg, 13 maja. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 11,25, cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 10,65. Drugi produkt excl., 75% Rendem. 8,15. Usposobienie: stale. Rafinada chlebowa I. 22,75, rafinada chlebowa II. 22,50. Mielona rafinada z beczką 23,25, mielona Melis I. z beczką 23,25—. Stale. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za maj 10,45 płac. 10,50 żąd., czerwiec 10,52½ płac., 10,55— żąd., lipiec 10,67½ pł., 10,67½ żąd., sierpień 10,75 pł., 10,77½ żąd. Stale Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRECZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

* **Centralny zakład stręczarski w Poznaniu,** (poszukuje) szuka miejsca dla:

bednarzy (2), blachnierzy 3, borowych 23, buchalterów 12, ceglarzy 7, cieśli (2), cukierników 8, dekarzy (10), destylatorów 5, domowych nauczycieli 3, dozórców 14, dozórców chorych 3, elewów gospodarczych (1), garncarzy (1), golarzy 2, gorzelników 18, introligatorów (1), kancelistów 10, kasyerów 10, kelnerów (3), kołodziei (2) 20, kotlarzy 1, kowali (2) 35, krawców (12), kucharzy (1) 4, malarzy 4, maszynistów 14, mleczarzy 4, młynarzy (2) 12, mularzy 6, ogrodników (3) 5, owczarzy 6, pasterzy 3, pisarzy (1) 12, pisarzy gospodarczych (1) 7, pomocników biurowych 8, pomocników kupieckich (1) 24, przewodniczących biura 5, rachmistrzów 2, robotników (2), rymarzy (1), rzeźników 1, siodlarzy 3, ślusarzy (1) 6, służących (1) 10, stolarzy (16), stróżów domowych (2) 14, szewców (8), szklarzy 1, tapicerów (1), techników budowniczych 4, tokarzy (1), tokarzy w żelazie 1, urzędników gospodarczych (2) 16, uczni różnego zawodu (170) 90, woźniców (3) 15, włódarzy 25, organistów 2, zegarmistrzów 2.

bon freblowskich (2) 4, buchalterek 6, dziewcząt do dzieci (10), gospodyń (6) 9, kasyerek 6, kelnerek (1), kobiet do dzieci (1) 1, krawcowych (1), kucharek (4), mamki (1), nauczycielki 3, panien do strojów (1), panny służące (1) 3, panien do dzieci (1) 8, panien do towarzystwa 3, pokojówek (10) 4, robotnic (6), służebnic (44) 12, sprzedawaczek (3) 14, szwaczek (1), wyręczycielek pani domu (2) 13.

†

W niedzielę dnia 12 go maja zakończył po ciężkiéj i długiéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami żywot doczesny, mój najukochańszy mąż i dobry ojciec zawiadowca biura ś. p.

Jan Rożankiewicz

w 57 mym roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 15 go maja o godz. 5 téj po południu z domu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. (1402)

Zostająca w smutku żona i syn.

Dnia **15 czerwca r. b.** o godzinie 4-téj po południu odbędzie się w **Poznaniu** w **Bazarze** (1401)

Dwudzieste pierwsze

zwyczajne walne zebranie

„WESTY“,

Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie,

na które uprawnionych do głosowania członków (§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszem uprzejmie zapraszamy, nadmieniając, że karty wstępu, za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę, wydawać będzie biuro nasze od 5 do 14 czerwca r. b. pomiędzy godz. 9 z rana a 4 z południa. Zastępcy winni się zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 ustaw).

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Zawiadowczej;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności banku za rok 1894 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1894 r.;
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnéj;
4. Udzielenie pokwitowania Zarządowi;
5. Wybór jednego członka Rady Zawiadowczéj w miejsce ustępującego w myśl ustaw;
6. Wybór Komisyi Rewizyjnéj;

Poznań, dnia 11 maja 1895 r.

„Westa“, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie.

Za Radę Zawiadowczą: H. Turno, prezes. **Dyrektor Generalny:** Dr. Mieczkowski.

Szanownéj Dyrekcyi

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

za okazaną uprzejmość w objaśnieniu przedmiotów składa niniejszem jak najszczersze podziękowanie. (1403)

Zarząd

Towarzystwa pracujących przy budowie machin i wyrobach kruszcowych

Nowość! Nowość!

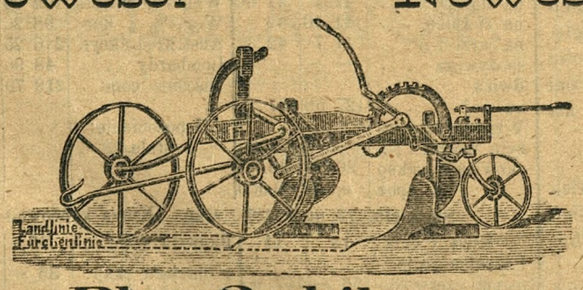

Pług 2-skibowy.

Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)

Pług Fenix.

Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.

Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Telefon nr. 69.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała ostatnie egz. m. arze **bardzo zajmujących** (1360)

Pamiętników

Sabiny z Gostkowskich

Grzegorzewskiéj.

Cena egz. **2 marki.**

Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych niemieckich**, do **Księgarni Katolickiéj Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** otrzymają to dzieło **odwrotną pocztą i franco**

BANK ZIEMSKI

w Poznaniu

przyjmuje depozyta pod zmienionemi od dnia dzisiejszego warunkami. (1398)

Od depozytów z **półrocznem** wypowiedzeniem płacimy 4%, od depozytów z **kwartalnem** wypowiedzeniem 3½%.

Depozyta z krótszym terminem wypowiedzenia podlegają osobnéj umowie o warunki.

Natychmiast wypłacamy depozyt bez wypowiedzenia, jeżeli deponent zażąda go na interes, zawarty z bankiem, lub ze Spółką Ziemską w Poznaniu, albo w Toruniu.

Przesyłki pocztą adresować należy: **Bank Ziemski, Poznań (Posen).**

Poznań, dnia 10 maja 1895.

ZARZĄD.

Solanki w Inowrocławiu.

Najsilniejsze jodowo-bromowe **solanki** i **ługowe** kąpiele. Najskuteczniejsze na cierpienia **kobiet** i dzieci, reumatyzm, podagrę choroby skórne, skrofuły, choroby weneryczne, newralgie i t. d. **Sezon trwa do połowy września.** (1274)

Zarząd miejski solanek.

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

poleca

Stacye Męki Pańskiej

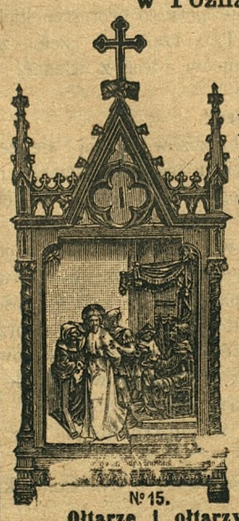

№ 15.

wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług osobiście w Paryżu zakupionych modeli, uznanych przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z stucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. — **Boże męki** i t. d. (1070)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarzystw jedwabne z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie hattowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lamplerze, tuwalnie i umbracula.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

A. PFITZNER.

Marka ochronna.

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

A. PFITZNER.

Marka ochronna.

Wina mszalne

górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „

Dr. med. Fr. Jankowski

ordynuje od 1-go maja (1361)

w Bad-Nauheim.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszéj

Koszule,

mankiety, kołnierzyki,

(166) trykotaże itp.

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,

portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar

własnéj roboty poleca (249)

N. WOLNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Ewangielikę

na Boże Ciało

poleca (1405)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

Processio in Solem. Corporis Christi.
Wielkie folio z bardzo dużym druk.
Oprawne w czarne płótno 7,50 m.
Opr. w czerwone płótno 8,50 m.
Opr. w czarną skórę 9.00 m.
Opr w czerwoną skórę 12,00 m.

Szanownéj Publiczności miasta **Gniezna** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że przyjmuję

bieliznę do prasowania

ręcząc za piękne wykonanie. Prosząc o łaskawe zlecenia, pozostaję z wysokim szacunkiem (1404)

K. Nowakowska,

ulica Wilhelmowska nr. 5 w domu p. Stranz.

Przyjmuję także panienki w naukę.

Urzędnik gosp.

(rendant), który stracił miejsce przez kolonizacyą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje na téj drodze posady. Zgłoszenia adresować należy **W. K. 1354.** do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Etablissement w Szelągu.

Panorama światowe

od 15 go do 21-go b. m. włącznie

Wędrówka po Palestynie.

Cena wstępu 20 fen., dla dzieci 10 fen. (1407)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.